

# Łojek, Jerzy

---

## Z zagadnień przedsiębiorstwa prasowego w Królestwie Kongresowym : losy inicjatyw wydawniczych

---

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 5/1, 5-23

---

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JERZY ŁOJEK

## Z ZAGADNIENIŃ PRZEDSIĘBIORSTWA PRASOWEGO W KRÓLESTWIE KONGRESOWYM

(LOSY INICJATYW WYDAWNICZYCH)

### I

Losy poszczególnych inicjatyw prasowo-wydawniczych w konstytucyjnym Królestwie Polskim świadczą wymownie o możliwościach i trudnościach rozwoju produkcji gazet i czasopism między rokiem 1815 a 1830, jak również o perspektywach, jakie mieli przed sobą przedsiębiorcy ryzykujący kapitał na inwestycje w tej dziedzinie.

Sprawa ta zresztą inaczej wyglądała, gdy chodzi o gazety ogólnoinformacyjne, inaczej w zakresie czasopism literackich, politycznych, rozrywkowych itp., przeznaczonych „dla wszystkich”, jeszcze inaczej, gdy badamy perspektywy wydawców czasopism fachowych, przede wszystkim rolniczych.

Tablica 1. ukazuje liczbę tytułów, które zdołały utrzymać się na rynku Królestwa, jak również liczbę tych, które po dłuższym lub krótszym okresie walki o byt zostały zlikwidowane. Zaledwie 21 gazet i czasopism w ciągu całego piętnastolecia nie upadło z powodu braku zainteresowania ze strony czytelników. Włączyliśmy do tej liczby wszystkie gazety i czasopisma, które dotrwały do chwili wybuchu powstania listopadowego, niezależnie od tego, czy założone były np. przed rokiem 1815, czy też w 1830 r. Znalazły się w tej liczbie również takie tytuły, które zlikwidowane zostały z nakazu władz; trudno przewidzieć, jak długo zdołałyby się utrzymać na rynku Królestwa, gdyby nie represje policyjne; niektóre z nich (np. „Dekada” z r. 1821 lub „Kurier dla płci pięknej” z r. 1823) niczym szczególnym się nie odznaczały, wolno więc przypuszczać, że żywot ich byłby mimo wszystko niedługi, żadnej pewności w tym zakresie mieć jednak nie możemy. Co do czasopism politycznych typu „Orła Białego” (1819—1820), który z powodu represji władz zakończył swe istnienie w okresie największej popularności, możemy jednak przypuszczać, iż

w bardziej sprzyjających warunkach politycznych rozwijałyby się pomyślnie przez długie lata.

Specyficzna sytuacja polityczno-ustrojowa Królestwa Polskiego bardzo utrudnia ocenę rzeczywistych szans założenia i możliwości stabilizacji nowych wydawnictw prasowych. Produkcja prasy w Królestwie rozwijała się w latach 1815—1830 mimo wszystko powoli, nakłady gazet były niewielkie, nakłady czasopism — nawet popularnych, rozrywkowych — utrzymywały się na samej granicy opłacalności produkcji, czasem spadając poniżej tego limitu; kryzysy takie niektóre wydawnictwa przeżyły tylko dzięki ofiarności i zapałowi wydawców, traktujących swą pracę bardziej na płaszczyźnie ideowej niż komercyjnej; jednak redakcje najlepszych nawet czasopism („Pamiętnik Warszawski” 1815—1823, „Dziennik Warszawski” 1825—1829, „Dekameron Polski” 1830 etc.) musiały w końcu kapitulować, nie mogąc skłonić potencjalnych nabywców do czynnego zainteresowania swoją produkcją. Przez całe piętnastolecie liczby potencjalnych i rzeczywistych nabywców gazet i czasopism pozostawały w rażącej dysproporcji. Otóż trudno jest podzielić odpowiedzialność za ten stan rzeczy między czynniki społeczno-kulturalne a sytuację polityczną Królestwa, trudno jest wykazać, w jakiej mierze na tak poważną abstynencję czytelniczą wpływał niski poziom rozwoju i świadomości kulturalnej warstw oświeconych, wynikający z ogólnej struktury społecznej, ile zaś zawiniła tutaj polityka władz, celowo odbierająca prasie wszystkie jej atuty, pozbawiająca ją elementów atrakcyjnych dla społeczeństwa.

Przez pierwsze czterolecie Królestwa wydawało się przecież, iż prasa ma przed sobą wielkie możliwości rozwoju, że cieszyć się będzie wzrastającą szybko popularnością wśród społeczeństwa. Ale treść pracy była wówczas stosunkowo bogata, swoboda poruszania zagadnień społeczno-politycznych i informacji zagranicznych względnie szeroka. Sytuacja uległa zasadniczej zmianie w roku 1819. Perturbacje polityczne prasy w latach 1819—1820 i skutki ekonomiczne wprowadzenia cenzury prewencyjnej ujawniły zasadniczy dylemat, z którego przedsiębiorcy prasowi nie mogli się wywikłać aż do r. 1830. Społeczeństwo żądało wyraźnie prasy niezależnej, bogatej w aktualne treści polityczne, przekazującej informacje i idee z zachodniej Europy, przede wszystkim z Francji, reagującej na nastroje opinii publicznej i dającej jej wyraz. Tylko taka prasa mogła szybko zdobyć rynek Królestwa; dziennik, tygodnik czy miesięcznik, który zdołałby zrealizować takie zamówienie społeczne, mógł z miejsca liczyć na tysiąc, a w dalszej perspektywie zapewne na kilka tysięcy prenumeratorów. Jednakże warunki polityczne przekreślały wszelkie nadzieje na utrzymanie i rozwój podobnych gazet lub czasopism; gdyby nawet znalazł się przedsiębiorca skłonny zaryzykować swój kapitał i wolność osobistą w walce o reaktywowanie prasy opozycyjnej, to jednak w warunkach

ostrej cenzury prewencyjnej po latach 1819—1820 nie była możliwa nawet próba stworzenia jakiegokolwiek pisma podobnego rodzaju. Natomiast prasa utrzymana w duchu przez władze tolerowanym i ograniczająca zakres swoich treści zgodnie z nakazami cenzury interesowała bardzo niewiele potencjalnych nabywców.

W takiej sytuacji każda próba wejścia na rynek prasowy i utrzymania się na nim była bardzo mozolna i ryzykowna. Co więcej, szanse na wysoki procent od zainwestowanego w prasę kapitału po r. 1819 doszczętnie przepadły; stu czy dwustu prenumeratorów czasopisma, czterystu czy sześciuset prenumeratorów gazety dawało wydawcy minimalny zysk, ale nie stanowiło źródła poważniejszych dochodów. Prasa nie mogła więc przekształcić się w zjawisko o znaczeniu gospodarczym, nie była domeną interesującą kapitał, zdana była na inicjatywę zapaleńców, kierujących się motywami ideowymi lub przynajmniej osobistym zainteresowaniem literackim; utrzymywały się jeszcze przedsiębiorstwa z pewnymi tradycjami („Gazeta Warszawska”, „Gazeta Korespondenta”) lub dzięki wczesnemu wykorzystaniu jedynej szansy mające pozycję monopolisty w swojej dziedzinie („Kurier Warszawski”), nowe powstawały jednak powoli.

Dwie stare gazety stołeczne, wywodzące się z okresu bezpośrednio porobiorowego, weszły w okres Królestwa mając już ustalony krąg odbiorców i względnie mocną pozycję finansową dzięki ogłoszeniom prywatnym i urzędowym, którymi zasilana była tradycyjnie zwłaszcza „Gazeta Warszawska”. Reprezentując zdecydowanie i konsekwentnie program reakcyjny i antyliberalny (jak się wydaje, bardziej z powodów oportunistycznych i nawet czysto komercyjnych niż ideowych), „Gazeta Warszawska” mogła liczyć na uznanie w kręgach urzędowych, a przede wszystkim wśród reakcyjnych i konserwatywnych sił politycznych Królestwa. Celowo też redakcja tego pisma nastawiła się na zaspokajanie potrzeb reakcyjnych grup społecznych. W latach 1819—1820 starała się zasłużyć na ich uznanie i poparcie, atakując brutalnie i przy użyciu najbardziej podłych metod denuncjatorskich liberalną prasę opozycyjną. Pozostająca w cieniu swej starszej konkurentki „Gazeta Korespondenta” starała się utrzymać popularność dzięki szerszemu zakresowi podawanego materiału (samoistny dodatek tygodniowy pt. „Rozmaitości” etc.). Oba te pisma wyczerpywały jednak — jak się wydaje — całe zapotrzebowanie rynku na prasę konserwatywną, prorządową. Gdy w 1824 r. powstał doskonale skądinąd redagowany, dysponujący dobrym serwisem informacyjnym i tani „Monitor Warszawski”, nie zdołał już zdobyć mocnej pozycji na rynku i egzystował tylko dzięki subwencjom rządowym.

W latach 1818—1819 codzienna prasa liberalna miała przed sobą wielką szansę rozwoju. „Gazeta Codzienna Narodowa i Obca” zyskała z miejsca olbrzymią — jak na stosunki Królestwa — poczytność, a jej przy-

szłość zapowiadała się niewątpliwie znakomicie. Umiarkowany „Pamiętnik Warszawski” i bardziej postępowy „Tygodnik Polski i Zagraniczny” uzupełniały się nieźle w sferze czasopiśmiennictwa. Czasopismo polityczne o zdecydowanym obliczu ideowym mogło liczyć na jeszcze większą popularność. Społeczeństwo było przesiąknięte nastrojami opozycyjnymi i gotowe było utrzymać każde wydawnictwo prasowe, które odpowiadało jego potrzebom. Rynek prasowy Królestwa w r. 1819—1820 doszedł w swym rozwoju do punktu przełomowego: od tego momentu winno się zacząć gwałtowne jego rozszerzanie, a w ciągu trzech — pięciu lat produkcja prasowa w Królestwie miała szanse osiągnięcia w zakresie gazet wielkości rzędu kilkunastu, a w zakresie czasopism rzędu kilku tysięcy egzemplarzy nakładu jednorazowego. Represje polityczne przekreśliły te perspektywy; rozwój następował powoli; dziennikarstwo znalazło w końcu w ostatnich latach przed powstaniem niezbędne minimum zrozumienia wśród społeczeństwa, czasopiśmiennictwo niestety utraconej szansy nigdy już nie odzyskało.

Związek między obliczem ideowo-politycznym prasy a jej pozycją na rynku daje się doskonale zaobserwować na przykładzie wydawnictw Brunona Kicińskiego<sup>1</sup>. Oparte przecież na założeniach ściśle komercyjnych czasopisma te reprezentowały wszelako kierunek odpowiadający znacznej części społeczeństwa i w miarę możliwości dostarczały czytelnikom treści poszukiwanych i atrakcyjnych, toteż działalność wydawnicza Kicińskiego była sukcesem nigdy już do roku 1830 nie powtórzonym. Wszelkie usiłowania redakcji gazet i czasopism zyskania na rynku prasowym Królestwa odpowiedniej popularności w oparciu o treści politycznie obojętne lub czystej zabawie przeznaczone (te ostatnie, notabene, też musiały być wolne od wszelkich śladów „niemoralności”, co znakomicie pozbawiało je walorów rozrywkowych) kończyły się niepowodzeniem. Udawało się to jeszcze jako tako w wypadku gazet ogólnoinformacyjnych („Kurier Warszawski”, który apelował do odbiorców najmniej wymagających i najmniej też gotowych za prasę płacić, zyskał odpowiednią pozycję, ale obok niego nie było już miejsca dla drugiej gazety „bulwarowej”), natomiast czasopisma bankrutowały jedno po drugim.

Z łamów polskiej prasy literackiej, rozrywkowej i społeczno-kulturalnej po roku 1820 wieje śmiertelną nudą; nic więc dziwnego też, że nawet czasopisma najwartościowsze pod względem literackim, publikujące materiały popularnonaukowe i publicystykę społeczną o dużym ciężarze gatunkowym, nie mogły liczyć na zrozumienie. Sprawy polityki wewnętrznej i międzynarodowej były dla czasopism niedostępne bardziej jeszcze niż dla gazet ogólnoinformacyjnych, które prędzej czy później, w mniej-

<sup>1</sup> Por. D. Kamolowa, *Bruno Kiciński i jego czasopisma*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 1963, t. 3, z. 1, s. 5—27.

szym lub większym zakresie, ale mimo wszystko jakoś informowały o wydarzeniach w świecie, natomiast czasopisma nie mogły się zajmować ani komentowaniem aktualnych wydarzeń, ani roztrząsaniem nurtujących Europę idei politycznych, a już w żadnym wypadku analizą wewnętrzną sytuacji Królestwa. Materiały rozrywkowe przesiewane były przez sito wielokrotnej cenzury; wykluczona była sensacja obyczajowa; obskurantyzm i pruderia cenzorów niszczyły wszelkie ślady nieco śmielszej beletrystyki erotycznej.

Spółeczeństwo nie było więc skłonne kupować tego, co redakcje czasopism miały do sprzedania; tego natomiast, na co istniał na rynku czytelnicznym popyt silny i stały, redakcje ze względów politycznych dostarczać nie mogły. Kręcąc się w błędnym kole cenzuralnych ograniczeń poszczególne czasopisma dogorywały na uwiad starczy jeszcze przed osiągnięciem pełnej dojrzałości.

Założenie gazety ogólnoinformacyjnej było przedsięwzięciem zwykle dużo poważniejszym niż założenie czasopisma; prób takich mamy więc w czasach Królestwa niewiele, znaczna ich część została zresztą uwieńczona powodzeniem. Po czteromiesięcznym istnieniu upadł wszelako „Przewodnik Polski” Franciszka Salezego Dmochowskiego z 1829 r. Wcześniej jeszcze próba Klemensa Maleckiego założenia w roku 1823 „Codziennika polityce, handlowi, przemysłowi i rolnictwu poświęconego” skończyła się na wydaniu 5 numerów. Przeznaczony dla czytelników żydowskich „Dostarczacz Nadwiślański” (1823—1824) ustał po półrocznym niespełna istnieniu mimo dość wydatnych subwencji rządowych<sup>2</sup>. Dwie gazety niemieckie: „Warschauer Abendblatt” (1826—1827) i „Der Warschauer Bote” (1829) istniały również krótko: siedem i trzy miesiące. Zdobycie odpowiedniej liczby prenumeratorów nie było więc łatwe i zależało od nadania dziennikowi jakiegoś specjalnego, atrakcyjnego charakteru. Próby takie powiodły się znakomicie w wypadku „Gazety Polskiej” i „Kurieria Polskiego”, chociaż obie te gazety przeszły również przez parę kryzysów.

Spośród czasopism największa liczba (17) przypada na tytuły, które zdołały się utrzymać niespełna jeden rok. 16 czasopism trwało krócej niż 6 miesięcy, a 9 należy do zupełnych efemeryd (najwyżej trzy numery). Ponad pięć lat istniał tylko „Pamiętnik Warszawski”, a spośród czasopism przemysłowo-rolniczych — „Izys Polska”. Wszystkie te pisma upadły w czasach przedlistopadowych z powodów ekonomicznych — wobec braku dostatecznej liczby odbiorców. Likwidacja czasopism z nakazu władz nie wchodzi tutaj — jak wspomnieliśmy — w rachubę, aczkolwiek należy się spodziewać, że nie wszystkie spośród nich przetrwałyby aż do rewolucji listopadowej. Trudno też przewidzieć, jakie szanse miały w warunkach

<sup>2</sup> N. Gąsiorowska, *Wolność druku w Królestwie Kongresowym 1815—1830*, Warszawa 1916, s. 258—259, 427.

pokoju tytuły, które zostały zlikwidowane z powodu ogólnej zmiany sytuacji po 29 listopada 1830 r. i zwrotu zainteresowań społeczeństwa w inną stronę.

Dzieje czasopism w okresie Królestwa Kongresowego to przede wszystkim historia borykania się wydawców z trudnościami finansowymi i kolejnych bankructw. Warto więc nieco zainteresować się ludźmi, którzy poszczególne gazety i czasopisma w tak trudnych warunkach zakładali i prowadzili.

## II

Tylko dwa przedsiębiorstwa prasowo-wydawnicze miały w czasach Królestwa Kongresowego charakter tzw. przedsiębiorstw rodzinnych, często spotykanych na zachodzie Europy w okresie kapitalizmu wolnokonkurencyjnego, na ziemiach polskich będących wszelako zjawiskiem wyjątkowym. „Gazeta Warszawska” była własnością rodziny Lesznowskich, „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” stanowiła własność rodziny Wyżewskich. Oba te przedsiębiorstwa wywodziły się jeszcze z końca wieku XVIII i przetrwały wszystkie burze okresu wojen napoleońskich, wchodząc w czasy Królestwa z podstawami finansowymi stosunkowo mocnymi. Przynosiły zyski pozwalające właścicielom na względnie dostatni tryb życia, jednakże bez możliwości rozszerzania produkcji i bez szans ekspansji na rynku wydawniczym. Wydawcy obu gazet byli zarazem ich redaktorami; nie odznaczając się żadnym talentem dziennikarskim ani też zamiłowaniem do pracy w tym zawodzie, prowadzili swoje wydawnictwa jako przedsiębiorstwa dochodowe, specyficzne, ale w rzeczy samej w ich pojęciu godne takiego samego zainteresowania i starań, jak wszelkie inne dziedziny handlu czy produkcji.

Z natury rzeczy nowe inicjatywy prasowo-wydawnicze podejmowane być winny przez księgarzy i drukarzy Królestwa. Słaby jednakże rozwój tych gałęzi handlu i przemysłu był tu znaczną przeszkodą; nikłe nadzieje na zyski stanowiły niewielką zachętę. Jedyne kilku przedstawicieli wspomnianych profesji zdobyło się więc na inwestycje kapitałów w przedsięwzięcia prasowe. Na pierwszym miejscu wymienić należy znanego księgarza i drukarza wileńskiego Józefa Zawadzkiego, współwłaściciela drukarni i księgarni w Warszawie, który zdecydował się na finansowanie „Pamiętnika Warszawskiego”. Światły ów przedsiębiorca kierował się zarówno względami komercyjnymi, jak i ideowymi; po kilku latach stracił jednak na tej imprezie znaczne kapitały i wycofał się z nakładu „Pamiętnika”. Podjął wtedy to dzieło Natan Glücksberg, księgarz i drukarz niemieńszasłużony, który już w 1821 r. próbował finansować „Gazetę Literacką”. Obie te próby skończyły się również niepowodzeniem; po roku

1823 drukarnia Glücksberga wielokrotnie wykonywała zamówienia redakcji czasopism, ale jej właściciel od finansowania prasy zdecydowanie się usunął. W 1823 r. starał się wejść na rynek Antoni Brzezina, wkrótce jednak upadły dwa jego czasopisma („Kurier dla pici pięknej” i „Lutnia”). Poza Warszawą dwukrotnie przejawiał inicjatywę w latach 1816 i 1817 drukarz lubelski Jan Karol Pruski; również nie zdołał utrzymać na rynku swoich wydawnictw. Inni przedstawiciele zawodu księgarsko-drukarskiego do nakładu prasy w ogóle się nie kwapili.

Dziedzina ta pozostała więc przez całe piętnastolecie domeną amatorów, zapaleńców, entuzjastów, utrzymujących się z własnych funduszy, majątków rodzinnych lub pracy zarobkowej, którzy rzadko na swych przedsięwzięciach potrafili cokolwiek zyskać, a najczęściej kontentowali się zerowym bilansem — byle tylko nic lub niewiele stracić. Jeden z tych amatorów był wszelako wyjątkiem; dzięki niezwyklej ruchliwości, pomysowości i dużym środkom finansowym, które mógł i odważył się w prasę inwestować, szybko wyrósł na kapitalistę, traktującego prasę ściśle komercyjnie i ze swych przedsiębiorstw czerpiącego duże zyski. Mowa oczywiście o Brunonie Kicińskim. Działalność jego jest zjawiskiem wyjątkowym w dziejach przedsiębiorstw prasowych w Królestwie Polskim, nie tylko z uwagi na jej zakres (Kiciński był kolejnym wydawcą lub współwydawcą ośmiu gazet i czasopism, co jest liczbą rekordową w dziejach prasy polskiej do roku 1831), czy z powodu względnego jej sukcesu, ale przede wszystkim z uwagi na osobisty stosunek Kicińskiego do prasy jako dziedziny gospodarczej aktywności. Kiciński świadomie starał się zostać przedsiębiorcą prasowym na wielką — w ówczesnych proporcjach — skalę; prasa była przez kilka lat (zanim po roku 1823 nie osiadł w majątku ziemskim) głównym i niemal wyłącznym terenem jego działalności; inwestował w prasę wszystkie swe zasoby. Wyszedł zresztą na tym nieźle; przedsiębiorstwa jego miały sporą wartość; za sam „Kurier Warszawski” otrzymał od Ludwika Dmuszewskiego tysiąc dukatów, tj. około 18 000 złp.<sup>3</sup> Żył z prasy i na prasie się bogacił. Aż do czasów powstania listopadowego nikomu innemu to się nie udało.

Znaczna część dziennikarzy i entuzjastów-wydawców okresu Królestwa Kongresowego rekrutowała się ze środowiska młodych urzędników państwowych. Wydawcy prasowi tego typu swoje źródła utrzymywania mieli w stałych placach rządowych, działalność wydawniczą traktowali zaś jako *sui generis* „hobby” lub służbę społeczną. Współpracujący z Kicińskim Teodor Morawski był adiunktem Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych. Drugi jego współpracownik, Józef Brykczyński, absolwent prawa Uniwersytetu Warszawskiego, był sekretarzem komisji do spraw regulacji

<sup>3</sup> „Kurier Warszawski”. Książka jubileuszowa 1821—1896, Warszawa 1896, s. 29.



handlu i żegluga<sup>4</sup>. Franciszek Ksawery Gross, wydawca „Gazety Wiejskiej”, był również przez lata urzędnikiem państwowym (za czasów Księstwa Warszawskiego sekretarzem ministerstwa spraw wewnętrznych i pisarzem sądu najwyższej instancji), a chociaż od roku 1815 przeszedł w stan spoczynku, to jednak trudno wyłączyć go z tej kategorii społeczno-zawodowej<sup>5</sup>. Franciszek Ksawery Godebski, wydawca „Warszawianina” w 1822 r. i „Wandy” w 1823 r., studiował prawo, a potem pracował jako aplikant w Namiestnictwie i Komisji Rządowej Skarbu<sup>6</sup>. Klemens Malecki, niefortunny wydawca „Codziennika” z roku 1823, był audytorem polowym wojsk polskich. Maurycy Mochnacki przez parę lat łączył pracę dziennikarsko-literacką ze służbą państwową w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, zanim zdołał ustabilizować się jako publicysta. Spośród trzech wydawców fachowego pisma prawniczego „Themis Polska” dwaj trudnili się pracą na etatach państwowych: Karol August Heylman był szefem biura Komisji Rządowej Sprawiedliwości, a potem podprokuratorem sądu apelacyjnego; Karol Hoffman zajmował stanowisko radcy Banku Polskiego. Współwydawca „Kuriera Polskiego”, Ksawery Bronikowski, póki nie oddano go pod nadzór policyjny, był „patronem” przy trybunale cywilnym woj. mazowieckiego<sup>7</sup>. Wspólnik jego, Adolf Cichowski, pracował przed swym uwięzieniem jako sekretarz Komisji Rządowej Skarbu, a potem inspektor dochodów solnych w Kaliszu<sup>8</sup>. Tomasz Ujazdowski, wydawca „Pamiętnika Sandomierskiego”, zajmował się pracą nauczycielską w szkole wojewódzkiej, a w pewnym okresie pracował jako urzędnik Prokuratorii Królestwa<sup>9</sup>. Dwaj cenieni pedagodzy i wydawcy publikacji dla dzieci, m. in. czasopism dziecięcych, Ignacy Chrzanowski i Stanisław Jachowicz, żyli z dochodów uzyskiwanych dzięki pracy urzędniczej; pierwszy z nich zatrudniony był w Komisji Rządowej Skarbu, drugi w biurze Prokuratorii Królestwa, łącząc zresztą to zajęcie z lekcjami prywatnymi<sup>10</sup>. Adam Tomasz Chłędowski, jeden z najbardziej aktywnych dziennikarzy i wydawców okresu Królestwa Kongresowego, zaczął swą karierę w Warszawie jako sekretarz Dyrekcji Dróg i Mostów, był potem bibliotekarzem, wreszcie objął dyrekcję drukarni rządowej; na tym ostatnim stanowisku z obowiązków swoich wywiązywał się zresztą nie najlepiej<sup>11</sup>. Jan Kazimierz Ordyniec, zasłużony wydawca „Dziennika Warszawskiego” i „De-

<sup>4</sup> Por. *Polski Słownik Biograficzny* (dalej PSB), t. 3, s. 28.

<sup>5</sup> PSB, t. 9, s. 3; E. K i p a, „Gazeta Wiejska” F. Ks. Grossa, „Na ziemi naszej” (dod. do „Kuriera Lwowskiego”), 1911 nr 20—21.

<sup>6</sup> PSB, t. 8, s. 166—168.

<sup>7</sup> PSB, t. 2, s. 468—470.

<sup>8</sup> PSB, t. 4, s. 27.

<sup>9</sup> *Encyklopedia Powszechna Orgelbranda* (dalej EPO), t. 25, Warszawa 1867, s. 951.

<sup>10</sup> PSB, t. 3, s. 459; PSB, t. 10, s. 270—272.

<sup>11</sup> PSB, t. 3, s. 306—307.

kamera Polskiego”, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, po przybyciu do Warszawy był przez kilka lat dyrektorem drukarni uniwersyteckiej<sup>12</sup>.

Niektórzy z młodych literatów-dziennikarzy, mających się przedsięwzięć wydawniczych, potrafili żyć z pióra, rezygnując w zasadzie z pracy na posadzie państwowej. Tak np. Dominik Lisiecki, współpracownik Kicińskiego, zarabiał na życie tłumaczeniami i adaptacjami utworów dramatycznych dla Teatru Narodowego, przypadkową twórczością literacką etc.<sup>13</sup> Michał Podczaszyński, przyjaciel Mochnackiego, wydawca „Dziennika Warszawskiego” w r. 1825—1826, żył również z pracy literackiej, trwoniąc zresztą na utrzymanie resztki odziedziczonego po rodzicach niewielkiego kapitału<sup>14</sup>. Franciszek Grzymała, wydawca „Sybilli Nadwiślańskiej” i „Astrei”, eks-oficer, obijał się w modnym towarzystwie Warszawy, nie próbując żadnego stałego zajęcia, żyjąc po trosze „z własnych funduszy”, a dorabiając co nieco piórem<sup>15</sup>. Największą karierę w świecie wydawniczym zrobił spośród ludzi tego typu Franciszek Salezy Dmochowski, zresztą posiadacz pewnej fortuny, odziedziczonej po ojcu. Szybko porzucił zawód nauczycielski, zaczął pisać, współpracował z paru gazetami i czasopismami, wreszcie rozpoczął na własną rękę działalność wydawniczą, koncentrując się zresztą na modnej beletrystyce; szczyt jego działalności wypadł już w czasach polistopadowych<sup>16</sup>.

Wśród wydawców czasopism specjalną grupę stanowili przedstawiciele zamożnego ziemiaństwa, których osobiste zainteresowania lub poczucie społecznego obowiązku skłaniały do prób założenia i utrzymania czasopism fachowych lub literackich. Należał do nich m. in. Alojzy Prosper Biernacki, wydawca dwóch czasopism rolniczych w latach 1815 i 1817, wybitny znawca zagadnień wsi, propagator unowocześnienia rolnictwa krajowego, właściciel kilku majątków w Kaliskiem, zresztą politycznie zbliżony potem do kół liberalnej opozycji i partii Niemojowskich, minister skarbu w rządzie narodowym 1831 roku<sup>17</sup>. Franciszek Ksawery Giżycki, założyciel i niezbyt zresztą szczęśliwy wydawca „Pamiętnika Zagranicznego Naukowego, Historycznego i Politycznego” z 1816 r., był również ziemianinem-posesjonatem<sup>18</sup>. Do tej samej kategorii społecznej należał posesjonat wołyński Hilary Zaleski, współwydawca „Kuriera dla płci pięknej” (1823)

<sup>12</sup> EPO, t. 20, Warszawa 1865, s. 16.

<sup>13</sup> K. Wł. Wójcicki, *Kawa literacka w Warszawie (r. 1829—1830)*, Warszawa 1873, s. 6—7.

<sup>14</sup> A. Śliwiński, *Maurycy Mochnacki. Żywot i dzieła*, Lwów 1910, s. 30—31.

<sup>15</sup> PSB, t. 9, s. 116—117.

<sup>16</sup> F. S. Dmochowski, *Wspomnienia od 1806 do 1830 roku*, Warszawa 1959; PSB, t. 5, s. 205—206.

<sup>17</sup> PSB, t. 2, s. 76—78.

<sup>18</sup> PSB, t. 28, Warszawa 1868, s. 225.

i wydawca czasopisma rozrywkowego „Co kto lubi” (1824), które ustało zapewne wskutek jego śmierci<sup>19</sup>. Podobną pozycję społeczną mieli Gracjan Korwin i szwagier jego Antoni Lelowski, wydawcy czasopism „Izys Polska”. Najwybitniejszym wszelako przedstawicielem tej grupy amatorów-wydawców był Józef Wawrzyniec Krasiński, eks-oficer, bogaty ziemianin, senator-kasztelan Królestwa Polskiego, amator-literat, komediopisarz, właściciel drukarni, współwydawca udanego i popularnego „Piasta” z 1828—1829 r., autor arcyciekawych pamiętników<sup>20</sup>.

Jest oczywiste, iż próby wydawnicze podejmować musieli w warunkach Królestwa również wykładowcy szkół wyższych i średnich, osobiście zainteresowani w utworzeniu czasopism, których brak wyraźnie dawał się odczuwać, a więc pism fachowych oraz popularnych poświęconych określonym dziedzinom wiedzy, czasami nawet czysto rozrywkowych, wyróżniających się jednak pewną specyfiką tematyczną. I tak Augustyn Żdżarski, profesor szkoły wojewódzkiej w Płocku, próbował przez pół roku utrzymać swoim kosztem „Dziedzilię, czyli Pamiętnik Płocki”. Obok wspomnianych wyżej dwóch współwydawców „Themis Polskiej” działał również trzeci — Romuald Hube, doktor praw i profesor Uniwersytetu Warszawskiego. „Pamiętnik Warszawski umiejętności czystych i stosowanych” z 1829 r. wychodził sumptem trzech profesorów: Krystyna Lacha Szyrmy, Marka Pawłowicza i Stanisława Janickiego. Wydawca „Sławianina” z lat 1829—1830, Adam Maksymilian Kitajewski, był wykładowcą chemii na Uniwersytecie Warszawskim<sup>21</sup>. Wspólnik Józefa Krasińskiego, współwydawca „Piasta”, Jędrzej Radwański, prowadził wykłady w szkole politechnicznej, a jednocześnie był adiunktem przy gabinecie fizycznym uniwersytetu<sup>22</sup>. Do tego kręgu można również zaliczyć utalentowanego anglistę Konstantego Szteka, wydawcę i redaktora „Pustelnika Londyńskiego” z lat 1822—1823. Oczywiście również wydawcy dwóch pism lekarskich, Leopold Leo i Jan Fryderyk Malcz, winni być zaliczeni do sfery wydawców-profesorów.

Dość szczególnym zjawiskiem w dziejach prasy Królestwa Polskiego była stosunkowo znaczna liczba aktorów, którzy podejmowali na własny koszt przedsięwzięcia wydawnicze. Na czele tej grupy stał Ludwik Adam Dmuszewski, dyrektor teatrów warszawskich, wykładowca szkoły dramatycznej, komediopisarz i adaptator sceniczny, przez cały czas swej działalności wydawniczej również wzięty i popularny aktor. Dmuszewski był

<sup>19</sup> EPO, t. 15, s. 966—967.

<sup>20</sup> J. W. Krasiński, *Pamiętniki ... od roku 1790—1831*, skrócone przez dra Fr. Reuttowicza, Poznań 1877.

<sup>21</sup> Por. K. Wł. Wójcicki, *Warszawa i jej społeczność w początkach naszego stulecia*, Warszawa 1875, s. 237—238.

<sup>22</sup> EPO, t. 21, s. 880—882.

zresztą w tym środowisku wyjątkiem z uwagi na stan majątkowy; zamożny obywatel miejski, miał dużą posesję na Nowym Mieście, którą sprzedał z loterii w 1818 r., przystępując zaraz do budowy domu przy ul. Wierzbowej, gdzie wkrótce umieścił drukarnię i redakcję „Kuriera Warszawskiego”. Wkrótce zawód redaktora-wydawcy stał się obok pracy aktorskiej drugą jego profesją. Zyskał dzięki temu dochody niemałe; w 1836 r. kupił za 26 000 złp majątek ziemski w woj. mazowieckim<sup>23</sup>. Koledzy jego nie mogli niestety poszczycić się takimi sukcesami, choć w pracę wydawniczą wkładali wiele zapału. Utalentowanym dziennikarzem-satyrykiem i wydawcą dwóch pism humorystycznych był Alojzy Gonzaga Żółkowski, zmarły przedwcześnie w 1822 r. Zdolny ten artysta od dawna wykazywał zamiłowanie do pracy dziennikarskiej, w czasach Księstwa Warszawskiego wydawał rozmaite gazetki pisane, w latach 1820—1821 zabłysnął doskonałym „Momusem” i „Potpourri”<sup>24</sup>. Aktorem Teatru Narodowego był wydawca „Śmieszka” z lat 1827—1829 — Jankowski. Znany kompozytor i dyrygent Karol Kurpiński próbował swoim kosztem wydawać i utrzymać „Tygodnik Muzyczny i Dramatyczny”, przeznaczony dla szerokiej publiczności.

Zawód niektórych inicjatorów przedsięwzięć wydawniczych, zresztą z reguły efemerycznych, budzi wręcz zdumienie, tak bardzo odległy jest od dziennikarstwa i prasy. Tak np. Szymon Chovot, restaurator warszawski, podejrzewany jest o finansowanie i redakcję czasopisma literackiego w języku francuskim pt. „Le Chevalier Errant” (1817), które ustało po pierwszym numerze. Trudno powiedzieć, na jakiej zasadzie skojarzyli się: cenzor warszawski, Karol Widuliński, i pijar, profesor szkoły wojewódzkiej, ksiądz Józef Kalasanty Szelewski, by wydawać czasopismo satyryczne „Mucha Warszawska” z 1822 r., które zresztą upadło po trzech numerach. Przykładów takich można by przytoczyć jeszcze kilka. Są one dowodem poczucia, w pewnych przynajmniej kręgach, wybitnego niedostatku prasy określonych rodzajów, który to brak zlikwidować starali się na własną rękę ludzie nie obdarzeni bynajmniej kwalifikacjami osobistymi ani majątkowymi.

Na zakończenie tego przeglądu wydawców w czasach Królestwa Kongresowego warto wspomnieć o kobietach, które odznaczyły się na tym polu. Dwie przynajmniej wyróżniły się dzięki własnym inicjatywom wydawniczym. Klementyna Tańska, później żona Karola Hoffmana, potrafiła swoimi pracami literackimi i twórczością dla dzieci i młodzieży zyskać tak dużą popularność, że wkrótce mogła już utrzymać się z pióra i na własny

<sup>23</sup> PSB, t. 5, s. 226—228; „Kurier Warszawski”. Książka jubileuszowa ..., s. 40—74.

<sup>24</sup> Wójcicki, *op. cit.*, s. 90—91; A. Kowalska, „Momus” Alojzego Żółkowskiego 1820—1821, karta z dziejów prasy i sceny warszawskiej, Warszawa 1956, *passim*.

koszt publikować czasopismo dziecięce pt. „Rozrywki dla dzieci”. Jako wizytatorka szkół i wykładowczyni w Instytucie Guwernantek pobierała uposażenie w łącznej wysokości 6000 złp rocznie, co wraz z dochodami z czasopisma i innych prac literackich zapewniało jej doskonałą sytuację materialną. Gorzej wiodło się Wandzie Maleckiej, również zawodowej literatce, której czasopisma, przeznaczone dla kobiet, nie zdołały utrzymać się na rynku<sup>25</sup>.

Przedstawiliśmy powyżej typowych przedstawicieli ruchu prasowo-wydawniczego w Królestwie Polskim. Chociaż zestawienie to nie objęło wszystkich osób, które czymkolwiek na tym polu się odznaczyły, to jednak pozwala na pewne uogólnienia. Jest więc uderzające, iż znaczna większość czasopism Królestwa powstawała dzięki wysiłkom i funduszom ludzi, dla których dziennikarstwo, księgarstwo, drukarstwo etc. nie były bynajmniej dziedzinami zawodowymi. Zawód wydawcy prasowego — tzn. przedsiębiorcy inwestującego w wydawnictwo prasowe kapitały dla celów czysto komercyjnych i wykorzystującego społeczne zapotrzebowanie dla wprowadzenia na rynek odpowiedniej prasy w możliwie największych ilościach — właściwie jeszcze się w pełni nie wykształcił. Zaledwie kilka nazwisk można doliczyć się wśród ludzi, dla których prasa była zasadniczym źródłem zysku (Lesznowscy, Wyżewscy, Kiciński, Dmuszewski, być może F. S. Dmochowski i A. T. Chłędowski). Wszyscy inni łączyli się z prasą z powodów pozakomercyjnych i z wydawnictw swoich utrzymać się albo nie potrafili, albo nie potrzebowali. Wynikało to z zasadniczej słabości rynku, z mizernego popytu na prasę<sup>26</sup>. W takiej sytuacji inwestować w wydawnictwo jakiegokolwiek fundusze byli skłonni przede wszystkim ludzie, którym o zysk nie chodziło, dla których wystarczającym minimum był brak straty, a którzy liczyli na jakieś osiągnięcia w dziedzinie społeczno-kulturalnej.

Prasa społeczno-kulturalna, literacka i nawet rozrywkowa była w warunkach Królestwa Kongresowego zjawiskiem — biorąc je całościowo — deficytowym, które mogło egzystować tylko dzięki dopływowi środków materialnych z zewnątrz. Prasa ogólnoinformacyjna była dziedziną dającą pewne, ale jednak niewielkie zyski. To wszystko musiało się odbijać na strukturze społecznej środowiska wydawców. Chaos i przypadkowość były naczelnymi zjawiskami występującymi na rynku prasowym Królestwa. W tych warunkach ogólny dorobek wydawniczy w zakresie prasy w latach 1815—1830 wydatek się wcale okazały i nadspodziewanie bogaty.

<sup>25</sup> PSB, t. 9, s. 573—576; EPO, t. 17, Warszawa 1864, s. 857—885.

<sup>26</sup> Sprawę rynku prasowego w Królestwie Kongresowym omawiam szerzej w *Studiach nad prasą i opinią publiczną w Królestwie Polskim (181.—1830)*, rozdział II (w druku).

## III

Dokładniejsze wyjaśnienie poruszonych wyżej problemów wymaga przykładowej kalkulacji wydawniczej w warunkach okresu 1815—1830 i porównania jej z perspektywami dochodów. Przeprowadzimy taką kalkulację na dwóch przykładach: jednym będzie gazeta ogólnoinformacyjna, wydawana siedem razy w tygodniu w przeciętnej szacie graficznej, drugim — miesięcznik społeczno-literacki, przeznaczony dla szerokiego kręgu odbiorców. Przy naszej przykładowej kalkulacji posłużymy się informacjami, zawartymi w kilku faktycznych kalkulacjach prasowo-wydawniczych z czasów Królestwa Kongresowego i powstania listopadowego.

Elementy ich przedstawia tabela 3.

Przykład I. Koszt wydawania w ciągu jednego roku gazety ogólnoinformacyjnej, publikowanej w zasadzie 7 razy w tygodniu, w objętości jednego arkusza i nakładzie 500 egz.

Papier 360 arkuszy $\times$ 500 egz. = 180 000 ark. = 360 ryz drukarskich, przy uwzględnieniu nieuniknionych strat około 380 ryz po (przeciętnie) 15 złp . . . . .	5700 złp
Skład 360 numerów, po 20 złp każdy . . . . .	7200 złp
Druk 360 numerów w nakładzie 500 egz., po mniej więcej 8 złp każdy . . . . .	2880 złp
Prenumerata gazet i czasopism krajowych i obcych dla potrzeb redakcji (dwie gazety z Królestwa, po jednej z Poznania, Wilna, Krakowa i Lwowa, po jednej gazecie wiedeńskiej, hamburskiej, berlińskiej i petersburskiej, dwie gazety paryskie) łącznie w ciągu roku wg cennika oficjalnego na rok 1828 około . . . . .	1600 złp
Lokal rocznie . . . . .	700 złp
Różne materiały pomocnicze . . . . .	300 złp
Płaca personelu pomocniczego (korekta, usługa) razem rocznie około . . . . .	1500 złp
(Nie wliczamy pracy redaktora naczelnego jako wykonywanej w zasadzie osobiście przez wydawcę)	
Razem . . . . .	19 880 złp

Przykład II. Koszt wydawania w ciągu jednego roku miesięcznika społeczno-literackiego, wydawanego w przeciętnej objętości 10 arkuszy i nakładzie 200 egz.

Papier: 12 zeszytów $\times$ 10 arkuszy $\times$ 200 egz. = 24 000 arkuszy = 48 ryz, po uwzględnieniu strat 50 ryz, po 15 złp . . . . .	750 złp
Skład (120 arkuszy rocznie po 20 złp) . . . . .	2400 złp

Druk (120 arkuszy po mniej więcej 6 złp)	720 złp
Prenumerata czasopism krajowych i zagranicznych dla potrzeb redakcji (czasopisma w języku polskim z Królestwa i z trzech zaborów około 300 złp, czasopisma niemieckie i francuskie około 500 złp, dwie gazety francuskie około 500 złp)	1300 złp
Lokal rocznie	700 złp
Różne materiały pomocnicze	300 złp
Personel pomocniczy rocznie około	700 złp
(Nie wliczamy również płacy redaktora naczelnego)	
Razem	6870 złp

Wydaje się więc, że przy najoszczędniejszym i najskromniejszym prowadzeniu wydawnictwa prasowego w warunkach typowych dla Królestwa Polskiego lat 1815—1830 można było publikować gazetę za mniej więcej 20 000 złp, a miesięcznik społeczno-literacki za 7000 złp rocznie. Jeżeli wydawca nie był społecznikiem, z góry nastawionym na stratę, sumy te musieli pokryć prenumeratorzy. Gazeta mogła oczywiście opierać się również częściowo na dochodach z ogłoszeń, ale w latach 1815—1830 wejście na rynek ogłoszeniowy Królestwa było niesłychanie trudne. Ogłoszenia były zmonopolizowane w zasadzie przez gazety tradycyjnie w tym kierunku wyspecjalizowane („Gazeta Warszawska”), dla nowego wydawcy zdobycie ich było prawie niemożliwe, w każdym razie bardzo trudne w pierwszych latach istnienia pisma. Podkreślić również musimy, że nasza kalkulacja nie uwzględnia w żadnej formie kosztu honorariów autorskich, które w tym okresie zaczęły już wchodzić w zwyczaj; dla wydawcy gazety był to problem marginesowy (np. honoraria za recenzje teatralne), ale dla redaktora miesięcznika honoraria rychło stałyby się istotnym obciążeniem.

W czasach Królestwa Kongresowego duża gazeta ogólnoinformacyjna, wydawana 7 razy w tygodniu, kosztowała w rocznej prenumeracie od 80 do 96 złp. Miesięcznik literacki lub społeczno-kulturalny z trudem zdobywał czytelników przy cenie prenumeraty około 60 złp rocznie. Były to więc stawki, których żaden wydawca nie mógł przekroczyć, które nawet musiał znacznie obniżyć, jeżeli chciał wejść z powodzeniem na rynek czytelnicy Królestwa. Pozornie były to sumy spore, mogące zapewnić wydawcom pewne dochody. Musimy jednak wziąć pod uwagę, że z ogólnej sumy, wpłacanej za prenumeratę czasopisma, tylko część wpływała do kasy wydawcy. Resztę pochłaniały koszty kolportażu i zyski zastrzeżone dla poczty. Według przepisów obowiązujących w Królestwie Polskim prenumerata gazet i czasopism mogła być prowadzona tylko przez naczelników poczt państwowych, którzy pobierali za to dość wysoką opłatę. Było to

dla wydawców prasowych poważnym obciążeniem, z którym w miarę swych sił nieustannie walczyli. W zakresie prasy ogólnoinformacyjnej podział opłat za prenumeratę wyglądał w 1828 r. jak przedstawia tabela 4<sup>27</sup>.

Widzimy więc, że wydawca gazety otrzymywał zaledwie 50—57% ceny prenumeraty (wyższa stawka zastrzeżona była jedynie dla urzędowego „Monitora Warszawskiego”). Nie wiemy z całą pewnością, jak wyglądały te sprawy w odniesieniu do czasopism (tygodników i miesięczników), możemy jednak z wielu względów przypuszczać, że różnica polegała najwyżej na nieco innej proporcji podziału.

Wydawca gazety ogólnoinformacyjnej, którą sprzedawał w rocznej prenumeracie po 80 złp za egzemplarz (z czego otrzymywał zaledwie 40 złp), musiał zapewnić sobie przynajmniej 500 prenumeratorów, aby utrzymać bilans zerowy. Współcześnie oceniano, że przy pewnym dochodzie z ogłoszeń (sporym, gdyż wynoszącym w cytowanym wypadku aż 12 000 złp rocznie) gazeta potrzebowała dla utrzymania się na rynku około 400 prenumeratorów<sup>28</sup>.

Wydawca miesięcznika społeczno-literackiego mógł przy dwustu prenumeratorach i cenie jednego egzemplarza 60 złp rocznie (a więc około 30 złp dla redakcji) zapewnić sobie wpływ 6000 złp rocznie. Koszty wydawnicze wynosiły — jak wyżej wskazaliśmy — około 7000 złp. Wydaje się więc, że dwustu prenumeratorów (liczba, którą w warunkach Królestwa Kongresowego, szczególnie w ostatnich latach przed powstaniem listopadowym, trudno było przekroczyć nowemu czasopismu) w żadnym wypadku nie mogło zapewnić utrzymania wydawnictwa, nie mówiąc już o jakimś dochodzie proporcjonalnym do zaangażowanego kapitału.

Losy poszczególnych inicjatyw prasowo-wydawniczych w Królestwie Polskim w latach 1815—1830, zwłaszcza po roku 1820, okazują się w świetle tych obliczeń bardziej zrozumiałe.

<sup>27</sup> Z listu St. Grabowskiego do ks. Lubeckiego 21 VIII 1828, AGAD, Akta K. R. Przychodów i Skarbu, fasc. 1388.

<sup>28</sup> Chodzi o „Powszechny Dziennik Krajowy” w roku 1829/1830; A. T. Chłędowski do Rządu Narodowego 12 IV 1831, AGAD, Akta władz centralnych 1830/31, fasc. 647.



Tabela 1. Trwałość gazet i czasopism w Królestwie Kongresowym 1815—1830  
(z wyjątkiem czasopism urzędowych)

Rodzaj	Czasopisma istniejące							
	do 29 XI 1930 lub uprzednio zlikwidowane przez władze	ponad 5 lat	2—5 lat	1—2 lata	6—12 miesięcy	3—6 miesięcy	poniżej 3 miesięcy	efemerydy poniżej 1 miesiąca (lub 1—3 numerów)
	Liczba tytułów							
Gazety ogólnoinformacyjne w języku polskim	8	—	1	—	—	1	—	1
Gazety ogólnoinformacyjne w językach obcych	—	—	—	—	2	1	—	—
Czasopisma literackie i rozrywkowe	5	2*	3	7	7	10	1	5
Czasopisma polityczne	3	—	—	—	1	—	—	—
Czasopisma satyryczne i humorystyczne	—	—	—	1	1	—	1	2
Czasopisma rolnicze poświęcone wsi	—	1	2	1	3	1	—	2
Czasopisma naukowe humanistyczne	—	—	1	—	1	1	—	—
Czasopisma naukowe techniczne i matematyczno-fizyczne	2	—	—	—	1	1	—	—
Czasopisma medyczne	—	—	—	2	—	—	—	—
Czasopisma dla dzieci	2	—	1	—	2	—	1	—
Czasopisma ogłoszeniowe	—	—	—	—	1	—	—	—
Inne	1	—	1	—	—	—	—	—
Razem	21	3	9	11	19	15	3	10

\* W tym „Rozmaitości” (1818—1830), dodatek do „Gazety Korespondenta”.

Tabela 2. Zawody i źródła utrzymania wydawców czasopism w Królestwie Polskim

Grupy społeczno-zawodowe wydawców czasopism (według zasadniczego źródła dochodów lub głównego zajęcia w czasie działalności wydawniczej)	Liczba czasopism, wydawanych przez przedstawicieli danej grupy							
	literackie, rozrywkowe etc.	polityczne	satyryczne i humorystyczne	rolnicze i poświęcone wsi	naukowe humanistyczne	naukowe techniczne i matematyczno-fizyczne	medyczne	dziecięce
Wydawcy — przedsiębiorcy <sup>1</sup>	6	2	—	—	—	—	—	—
Księgarze i drukarze	4	—	—	2	—	—	—	—
Urzednicy państwowi	7	—	—	2	1	—	—	2
Studenci, literaci-amatorzy etc.	9	2	—	—	1	1	—	1
Ziemiańscy-posesjonaci (właściciele dóbr)	3	—	—	4	—	—	—	—
Profesorowie i wykładowcy szkół średnich i wyższych	3	—	—	2	1	3	—	—
Lekarze	—	—	—	—	—	—	2	—
Aktorzy, muzycy etc.	1	—	3	—	—	—	—	—
Księża	—	—	1	—	—	—	—	1
Kobiety — literatki <sup>2</sup>	3	—	—	—	—	—	—	1
Inni i nie zidentyfikowani	4	—	1	—	—	—	—	1
Razem	40	4	5	10	3	4	2	6

<sup>1</sup> Bruno Kiciński; Stanisław Wyżewski, wydawca „Rozmaitości” — dod. do „Gazety Korespondenta”; F. S. Dmochowski etc.

<sup>2</sup> Klementyna Tańska-Hoffmanowa; Wanda Malecka.

Tabela 3. Elementy kalkulacji wydawniczej w zakresie gazet ogólnoinformacyjnych

Elementy kalkulacji	Wg Bruna Kicińskiego <sup>1</sup> (1819)	Wg Natana Glücksberga <sup>2</sup> (1828)	Wg kosztorysu dla dzienników wojewódzkich <sup>3</sup> (1828)	Wg A. T. Chłędowskiego <sup>4</sup> (1831)	Wg kosztorysu „Gazety dla ludu” <sup>5</sup> (1831)
Cena papieru (za 1 ryżę = 480 lub 500 ark.)	8 złp	22 złp	9 złp	24 złp	11 złp
Druk nakładu podstawowego każdego numeru	Za 1600 egz.: zecer 20 złp, preser 10 złp, nadawacz 6 złp	za 400 egz. 66 złp 20 gr	za 500 egz. 27 złp	za 300 egz. 80 złp	za 600 egz. 30 złp
Druk każdych następujących 100 egz. tego samego numeru	—	—	2 złp 15 gr	—	3 złp
Prenumerata gazet i czasopism dla potrzeb redakcji (rocznie)	—	—	—	390 złp	300 złp
Lokal (rocznie)	760 złp	—	—	—	720 złp
Materiały piśmienne, różne wydatki (rocznie)	—	—	—	—	100 złp
Płaca redaktora	18 złp za 1 ark.	6 złp za 1 ark.	—	600 złp miesięcznie	—
Płaca personelu pomocniczego („posługa”)	—	—	—	—	600 złp
Korektor	—	7 złp za 1 ark.	—	100 złp miesięcznie	—

<sup>1</sup> AGAD, Akta K. R. Spraw Wewnętrznych i Policji, fasc. 7425.<sup>2</sup> AGAD, Akta K. R. Przychodów i Skarbu, fasc. 1388 (gazeta w językach obcych, stąd wysoki koszt składu, a zatem druku).<sup>3</sup> AGAD, Akta K. R. Spraw Wewnętrznych i Policji, fasc. 7427.<sup>4</sup> AGAD, Władze Centralne 1830/31, fasc. 647 (druk gazety w języku francuskim, wysoki koszt składu).<sup>5</sup> A. Słomkowska, *Obrachowanie kosztów na wydawanie gazety dla ludu i wojska z roku 1831*, „Kwartalnik Prasoznawczy”, R. II: 1958, nr 3, s. 74—76.

**Tabela 4. Podział sum uzyskiwanych z prenumeraty gazet**

Tytuł	Cena rocznej prenumeraty	Z tego pobiera		
		poczmistrz ostatniej stacji	dyrekcja poczt	wydawca gazety
„Gazeta Polska”	80 złp	20 złp	20 złp	40 złp
„Kurier Warszawski”	40 złp	12 złp	8 złp	20 złp
„Gazeta Warszawska”	96 złp	24 złp	17 złp 12 gr	54 złp 18 gr
„Gazeta Korespondenta”	96 złp	24 złp	17 złp 12 gr	54 złp 18 gr
„Monitor Warszawski”	60 złp	12 złp	10 złp	38 złp